

# Tommy Gun – „miotła” z USA

Michał Mackiewicz

▶ Żołnierze Armii Polskiej na Wschodzie w trakcie ćwiczeń; 1943 rok

Historia jednego z najsłynniejszych pistoletów maszynowych w historii, amerykańskiego Thompsona zwanego popularnie *Tommy Gunem*, sięga czasów I wojny światowej. Nazwa pochodzi od Johna Taliaferro Thompsona, amerykańskiego wojskowego, kwatermistrza, pracownika Departamentu Uzbrojenia, a od roku 1917 – dyrektora koordynującego produkcję sprzętu bojowego dla amerykańskich sił zbrojnych.

**J**ohn Taliaferro Thompson okazał się wielkim wizjonerem i inicjatorem badań nad nowymi rodzajami broni strzeleckiej, miał znaczący udział w przyjęciu przez amerykańską armię karabinu powtarzalnego Springfield M1903 oraz samopowtarzalnego pistoletu Colt M1911. Wykorzystując wcześniejsze doświadczenia, a zwłaszcza prace nad automatycznym karabinem, w 1917 roku Thompson wraz z zespołem konstruktorów rozpoczął realizację projektu szybkostrzelnej, kompaktowej broni dostosowanej do naboju 0,45 cala, przeznaczonej do walki w okopach – tzw. *trench broom* („miotła do wymiatania okopów”). Niestety, amerykańskiemu peemowi (ang. *submachine gun*), któremu w 1918 roku nadano groźnie brzmiącą nazwę *Annihilator*, czyli unicestwiciel, nie było dane zadebiutować w okopach Flandrii. Wojna w Europie dobiegła bowiem końca, zanim projekt osiągnął finalną postać.

**Broń policjantów i gangsterów**  
Do 1920 roku w Auto-Ordnance, firmie założonej parę lat wcześniej, powstało kilka prototypów broni wykorzystującej nowatorski system ryglowania, opra-

cowany przez oficera marynarki Johna Blisha. Otóż w wycięciu trzonu zamkowego umieszczono ruchomy, wykonany z brązu rygiel w kształcie litery H, działający na zmieniające się ciśnienie (różne przyleganie do siebie niektórych metali pod wpływem różnego ciśnienia). W trakcie strzału ciśnienie nagle rosło i utrzymywało rygiel w pozycji zablokowanej, dopiero po opuszczeniu lufy przez pocisk spadało do poziomu umożliwiającego swobodne opadnięcie rygla. Szczątkowe ciśnienie gazów odpychało wówczas odryglowany trzon zamkowy, powodując wyrzucenie pustej łuski. Oficjalne testy peemu przeprowadzone w towarzystwie przedstawicieli wojska wypadły bardzo dobrze, jednakże początek lat dwudziestych był okresem demilitaryzacji i redukcji kosztów przeznaczanych na nowe uzbrojenie, wobec czego o intratnym rządowym kontrakcie trzeba było zapomnieć. Z wyprodukowanych w zakładach Colta 15 tys. egzemplarzy niewielkie ilości trafiły jedynie do Korpusu Piechoty Morskiej (kilkaset sztuk) i zostały wykorzystane m.in. w Nikaragui. Brak zamówienia ze strony sił zbrojnych firma Auto-Ordnance powetowała sobie nieco na rynku komercyjnym. Broń sprzedawano przede

wszystkim siłom bezpieczeństwa USA (policji i FBI), ale także Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Mimo że stosunkowo niewielka liczba peemów trafiła do światka przestępczego, krwawe porachunki gangsterskie okresu prohibicji z lat dwudziestych i trzydziestych spowodowały, że Thompson zyskał złą sławę. Było to ponoć przyczyną m.in. braku zainteresowania zamówieniami ze strony Wielkiej Brytanii. Jednym z najsłynniejszych epizodów z udziałem *Tommy Gunów* była masakra w dniu św. Walentego (14 lutego) w 1929 roku, kiedy to ludzie Ala Capone dokonali w Chicago egzekucji sześciu członków gangu George’a „Bugs” Morana. Do słynnych użytkowników Thompsona należał także John Dillinger, „wróg publiczny nr 1” w USA, który zdobył go na jednym z prowincjonalnych posterunków policji. Wszystko to sprawia, że do dziś ten amerykański pistolet maszynowy jest stałym rekwizytem filmów o gangsterach.

Warto dodać, iż kilkadziesiąt peemów Thompson trafiło w drugiej połowie lat trzydziestych do Polski – używano ich w Korpusie Ochrony Pogranicza oraz Policji Państwowej.

## Thompson rusza na wojnę

Dopiero pod koniec lat dwudziestych pojawiło się zamówienie od amerykańskiej Marynarki Wojennej (US Navy) na kilkaset sztuk, które oznaczono M1928. Pistolet maszynowy Thompson M1928 ▶



### Dane taktyczno-techniczne wersji M1

kaliber – 0,45 cala (11,43 mm),  
 masa broni niezaladowanej – 4,7 kg,  
 długość – 813 mm, długość lufy – 267 mm,  
 pojemność magazynka – 20/30 nabojów,  
 prędkość początkowa pocisku – 280 m/s,  
 szybkostrzelność teoretyczna – 700 strz./min.



działał na zasadzie odrzutu zamka półswobodnego, był dostosowany do naboju pistoletowego 0,45 cala (11,43 mm). Lufę zaopatrzone w chłodzące żebra, które absorbowały nadmiar ciepła, a z przodu w wydany osłabiacz podrzutu (tzw. kompensator Cuttsa). Broń miała przełącznik rodzaju ognia i bezpiecznik. Cechą charakterystyczną był przedni pionowy chwyt, a także regulowany celownik składający się z aż kilkunastu części.

Niemal dziesięć lat później, w 1938 roku, Thompsona przyjęto do uzbrojenia Armii USA pod oznaczeniem M1928A1. Podstawową różnicą w stosunku do pierwowzoru było zastąpienie przedniego chwytu pionowego – horyzontalnym. Peemy Thompson M1928 i 1928A1 zasilane były z dwudziestonabojowych magazynków pudełkowych i pięćdziesięcionabojowych bębnow. Były także bębny o pojemności stu naboju, ale dostępne tylko w egzemplarzach komercyjnych.

Masowa produkcja została uruchomiona dopiero z chwilą wybuchu II wojny światowej i wiązała się z dużym zamówieniem ze strony Wielkiej Brytanii, której raptem przestała przeszkadzać zła sława peemu... Gwałtownie wzrosło także zapotrzebowanie sukcesywnie rozbudowywanych Sił Zbrojnych USA. Wytwarzaniem broni zajmowały się należące do Auto-Ordnance zakłady w Bridgeport oraz firma Savage Arms. Do 1943 roku wyprodukowano przeszło 560 tys. Thompsonów, większość trafiła do Wielkiej Brytanii lub... na dno Atlantyku (ocenia się, że w transportach zato-

pionych przez niemieckie U-Booty stracono od 100 do 200 tys. Thompsonów).

### Tommy Gun po liftingu

M1928A1, choć konstrukcyjnie niezbyt skomplikowany, był bardzo drogi w produkcji. Wykonywano go niezwykle precyzyjnie (zwłaszcza zamek) z materiałów najwyższej jakości. Tymczasem wojna niemal zawsze wymusza cięcia kosztów, wobec czego Thompsona zaczęto mocno „odchudzać”. Zrezygnowano z nastawnego celownika, montując zamiast niego prosty przeziernik wykonany ze stalowej taśmy; zewnętrzna powierzchnia lufy stała się gładka.

W końcu w 1942 roku pojawił się nowy wzór – M1. Był znacznie przebudowany; przede wszystkim zrezygnowano z patentu Blisha, stosując cięższy, ale znacznie prostszy konstrukcyjnie zamek swobodny (jak w niemal wszystkich ówczesnych peemach), co zaowocowało przeniesieniem ręczki zamkowej z góry na prawą stronę komory zamkowej. Usunięto wydany osłabiacz podrzutu, a zamiast kolby odejmowanej zastosowano stałą. M1 był przystosowany tylko do magazynków pudełkowych (dwudziesto- i trzydziestonabojowych). Ostatnią wersją był Thompson M1A1, w którym zrezygnowano z ruchomej iglicy (a więc i kurka) na rzecz stałej, zamocowanej w czołku zamka. Dzięki modyfikacjom cena jednostkowa Thompsona spadła z 209 do 45 dolarów. Pomimo uproszczeń, w najmniejszym nawet stopniu nie obniżyły się walory

broni, która, chociaż sukcesywnie zastępowana karabinkami M1, do końca wojny była szeroko wykorzystywana zarówno w Europie, jak i na Pacyfiku. Do najważniejszych wad Thompsona należała znaczna masa (M1928 wraz z pełnym pięćdziesięcionabojowym bębniem ważył przeszło 7 kg!) oraz niezadawalająca siła rażenia, zwłaszcza w dżungli, gdzie ze względu na niską prędkość początkową, ciężkie pociski 0,45 cala szybko wytracały energię w płataninie roślinności. Broń była także mało stabilna przy ogniu seryjnym. Niemniej na dystansie do 45 m *Tommy Gun* był niezastąpiony i rzeczywiście „wymiał”. Ocenia się, że podczas II wojny światowej w firmach Auto-Ordnance i Savage Arms wyprodukowano łącznie blisko 1,4 mln Thompsonów.

Poza armiami amerykańską i brytyjską peemy trafiły też do wojsk alianckich, w tym Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (używano ich m.in. w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, 2. Korpusie gen. Władysława Andersa i 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka). Dzięki rzutom Thompsony znalazły się również w okupowanej Europie; nie zabrakło ich w Powstaniu Warszawskim ani w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich (wersja M1928A1). 🇵🇱

**Michał Mackiewicz** – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historyczno-wojskowej, współautor książki *Kircholm-Kluszyn, zwycięstwa husarii* (2011)

► Polacy z Thompsonami na Monte Cassino

Fot. Muzeum Wojska Polskiego

